

Po Drugiej Stronie Ulicy, Piosenka

Sł. Kazimierz Wierzyński

Muz. T. Skierczyński

Niech ci żaden ból serca ostrzem nie przewierci,

Gdy od ciebie, żołnierzu, zażądają śmierci.

Płacz niech cię nie zadławi, a czyjś uścisk bratni

Nie wyda się żegnaniem choć będzie ostatni.

Jeszcze znajdziesz swych bliskich: pięścią kapral-zrzęda

Nauczy cię twej doli twardej, jak komenda.

Pojednasz się z szynelem, pokumasz z łopata,

Co ci okop wyryje opiekuńczy za to.

I tu zacznie się żywot, w którym po kryjomu

Wychowasz swą poezję: twe listy do domu.

Dni popłyną ci równo, jak gdyby bez czasu,

Dni: w czarny punkt zwrócone wskazówki kompasu.

Aż raz, złożysz rzeczy troskliwie w plecaku,

Zerwiesz się, wstaniesz, skoczysz: naprzód do ataku!

Naprzód poniesiesz hurra, twój mus i katusze...

Nocą w tył cię odwloką już sanitariusze.

A żeś tułał się w norach bez buntu, bez żalu,

Białe ci łoże potem ścielą w szpitalu.

A jeszcze później za to, żeś dobrze umierał,

Krzyż ci na martwej piersi przypnie pan generał.